Cena jednego egzemplarza 25 groszy
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 43 Kraków, dnia 25 października 1931 Rok XIX

LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego, Hasło nasze: Katolicka Polska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKÓW UL. KARMELICKA 29 TELEFON 13(12

Rolnictwo pokrzywdzone.

Nierównomierne obciążenie. Cyfry mówią.

W związku z szeregiem zaprojektowanych przez rząd ustaw, bądź zmieniających obecne przepisy podatkowe, bądź stwarzających nowe opłaty na rzecz skarbu, rozpoczęto ze strony zorganizowanego przemysłu i handlu pracę nad wykazaniem, że istniejące obciążenie podatkowe jest rozłożone nierównomiernie.

Wskazuje się na fakt, że w ogólnej sumie obciążenia podatkowego, największa część przypada na handel, następna na przemysł i dopiero następna na rolnictwo. Dodaje się przytem, że przecież liczba ludności rolniczej jest w Polsce większa, aniżeli ludności zatrudnionej w innych zawodach i wobec tego podział obciążenia podatkowego jest z pewnością niesprawiedliwy.

Oczywiście tego rodzaju rozumowanie jest conajmniej powierzchowne i obliczone na grubą nieznajomość rzeczy. Na czem polega nieporozumienie?

Opodatkowanie nie może brać pod uwagę jedynie ilości płatników i teoretycznej wartości ich majątku, ale przedewszystkiem dochodowość tych majątków.

Na szczęście dla rolnictwa, Instytut Naukowy w Puławach, przeprowadza od kilku lat badania nad dochodowością gospodarstw włościańskich, stanowiących główny trzon nieruchomości ziemskich i suche cyfry, które wypływają z tych badań — są najlepszą bronią przeciw akcji przeciwrolniczej, płynącej czy to z braku uświadomienia, czy też ze złej woli.

Przytoczymy kilka cyfr, które odpowiedzą, czy w chwili obecnej można mówić o podwyższeniu obciążenia podatkowego, leżącego na rolnictwie, czy też nie należałoby dążyć do jego pomniejszenia.

Przychód czysty na 1 ha. wynosił w r. 1926/27 142 zł. 79 gr., w r. 1927/28 209,84 zł., w r. 1928/29 148,86 zł., w r. 1929/30 103,69 zł.; renta majątkowa, czyli oprocentowanie kapitału, tkwiącego w ziemi, budynkach i inwentarzach wynosiła w tychże latach: 5,84 proc., 6,81 proc., 4,21 proc., i 2,60 proc. Zapytujemy gdzie i jakie przedsiębiorstwo zgodziłoby się pracować jeżeli kapitał przynosiłby mu niecałe 3 proc. rocznie, podczas gdy stopa procentowa w bankach wynosi przeszło 7 proc. Zarobek członka rodziny włościańskiej za cały dzień pracy wynosił w r. 1926-27 2 zł. 73 gr., w r. 1927-28 3 zł. 15 gr., w 192ł-29 1 zł. 57 gr., a w r. 1929/30 **12 groszy.**

Czy istnieje taki wyrobnik, który za pracę ośmiogodzinną zgodziłby się otrzymywać groszy 12, czyli półtora za godzinę?

Przytoczone cyfry wykazują, iż kryzys rolniczy zrujnował nasze warsztaty rolne, że sytuacja pogarszała się z roku na rok i że wobec tego nawet zmożniejsi gospodarze znaleźli się w trudnem położeniu. Ale to jest dopiero jedna strona medalu.

Wiadomo już obecnie wszystkim, że bieda na wsi powoduje zmniejszenie możności czynienia zakupów przez ludność rolniczą, a to z kolei powoduje zamykanie fabryk i powiększenie bezrobocia. Wobec tego nakazem rozumu gospodarczego jest staranie się o to, by rolnicy mogli odzyskać siłę kupowania. Oczywiście stać się to może jedynie wówczas, gdy nie tylko nie spadnie na nich żadne nowe obciążenie, ale dopiero wtedy, gdy otrzymają najdalej idącą opiekę, umożliwiającą przetrwanie.

Sfery nierolnicze powinny raz na zawsze zrozumieć tę prawdę, że rolnictwo jest tą główną gałęzią, na której spoczywa polskie gospodarstwo, podpiłowanie jej grozi katastrofą.

Co jest z aferą poborową w Brzesku?

Skończyły się osławione rządy w naszem powiecie triumwiratu: Hałaciński-Mechlowicz-Kolarz. Rządził w gruncie rzeczy chytry żyd weterynarz Fajwel Mechlowicz. Rządy te zabagniły powiat, a teraz wychodzą kradzieże i nadużycia jedne po drugich. Wszyscy rządcy mają na sumieniu różne sprawki finansowej natury, a podwładni ich kradli bezczelnie.

Takich to Piast brał kilka razy w obronę, zamiast bronić krwawego grosza ubogiej ludności powiatu.

Rozbita została szajka macherów, którym zdawało się że wywieszając szyld prorządowy, mogą popełniać najgorsze szalbierstwa. Nowaki, Paderewscy, Bregery i inni, to mili „ towarzysze broni" zacnej kliki rządzącej, z którą razem zapadają się w nicość, a raczej w ręce prokuratora. Na czele tej szajki wymienić należy wspomnianego p. Fajwla, który popełniał grube nadużycia pieniężne w swem urzędowaniu.

Cześć p. staroście Döllingerowi za zrobienie porządku. Należałoby jeszcze zbadać nadużycia przy rekrutacji dziewcząt do Niemiec, by wyszło na jaw, kto brał kubany, ale jeżeli znany nam informator Piasta coś o tem wie, niech nie milczy wstydliwie, i nie drży o swą skórę. Możemy go pociągnąć za język.

Mówią powszechnie, że walnie do zatuszowania afery poborowej w Brzesku przyczynił się p. Mechlowicz, nie wątpimy, że aferę tę tuszowano. Przeto rzeczą Władz jest sprawę tę ruszyć z martwego punktu i ostatecznie załatwić. Do afery tej powrócimy jeszcze w stosownej chwili.

Kościół Narodowy wraz z swojm „biskupem" okazał się jaskinią łotrów i wyzyskiwaczy najbiedniejszych.

W Warszawie komisarjat rządu oraz komenda policji zaalarmowane zostały sensacyjną wiadomością o niebezpieczeństwie, w jakiem znalazł się „biskup" kościoła narodowego Zacharjasiewicz. Dom, w którym mieszka „biskup" został oblężony przez tłum, złożony z kilkuset osób, które wrogiemi okrzykami zdradzając niezwykłe podniecenie i grożąc dostojnikowi kościoła narodowego poważnem niebezpieczeństwem. Na miejsce wysłano silny patrol policyjny w celu zapobiegnięcia ekscesom.

Jak się okazuje, przyczyną groźnego dla „biskupa" wzburzenia są niefortunne przedsięwzięcia reklamowo-handlowe. Zacharjasiewicz widocznie w celu jak najszerszego rozpowszechnienia idei kościoła narodowego ogłaszał od dłuższego czasu w ulotnych pismach, a także na zebraniach wiernych, iż pod egidą kościoła i „biskupa" powstaje wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe, w którem wierni znaleźć będą mogli intratne posady.

Od paru miesięcy przyjmowano składki od bezrobotnych, którzy w nadziei otrzymania posad, gremjalnie zapisywali się do parafji kościoła narodowego, oraz kaucje od kandydatów, którym już obiecano poważne stanowiska.

Mimo upływu już kilkakrotnie wyznaczonego terminu przedsiębiorstwo owe nie zostało uruchomione i oczywiście o obiecanych posadach nie mogło być mowy. Wzburzenie wśród wiernych kościoła narodowego wzrastało, aż wreszcie doszło do wybuchu.

Zawiedzeni i poszkodowani członkowie kościoła narodowego, którzy liczyli na posady w przedsiębiorstwie „biskupa" Zacharjasiewicza i posad tych nie otrzymali, mimo wpłacenia składek i kaucyj, zebrali się tłumnie pod jego domem, domgając się w gwałtownych słowach zwrotu pieniędzy. Patrol policyjny narazie zażegnał burzę, nie dopuszczając do ostrzejszych wystąpień.

Jest to jednak tylko uspokojenie chwilowe. Komisarjat rządu ze swej strony nawołuje wszystkich poszkodowanych do składania skarg w urzędzie śledczym.

Jesteśmy ciekawi, czy „Przyjaciel Ludu" protektor tych szumowin napisze coś o tych swoich benjaminkach?

SŁOWO BOŻE.

Na niedzielę XXI. po Zielonych Świątkach.

Ew. św. Mateusza, II, 15—21. „W on czas odszedłszy faryzeuszowie, radzili się, jakoby Jezusa podchwycili w mowie. I posłali Mu uczznie z Herodjany mówiąc: Nauczycielu, wiemy, iżeś jest prawdziwy i drogi bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką; powiedzże nam tedy, coć się zda, godzili się dać szynsz cesarzowi, czyli nie? A Jezus poznawszy ich złość, rzekł, Czemu mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni Mu przynieśli grosz. I rzekł Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli Mu: cesarski. Tedy rzekł im: Oddajcież tedy, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu".

———o§o———

Pan Jezus po to po ziemi chodził, by nas słowem, a zwłaszcza przykładem pouczyć, jak i my na tej ziemi „najpierw królestwa bożego szukać mamy i sprawiedliwości jego", a dopiero potem spodziewać się, że i „reszta będzie nam ddana". Tą „reszta" — to jest wszystko, co doczesne, to jest bogactwo tej ziemi, jest i ta „moneta czynszowa". W Ewangelji dzisiejszej tak pięknie P. Jezus rozwiazuje te trudną — po wszystkie czasy — kwestię, płacenia podatków. Tu się Go żydzi pytają, czy trzeba płacić podatki obcemu cesarzowi, a Jezus każe im pokazać monetę, i ukazując ją, pyta się: „czyj na niej obraz i napis? „Cesarski"! brzmi odpowiedź. Jeśli tak, to: „oddajcie tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi".

O podatkach, dużo bardzo się mówi. Kto o nich, kto na nie nie wygaduje? Źle, niesprawiedliwie, a poco podatki, a my płacimy za dużo, a tamci za mało. Na co to, poco, to! — Żeby tylko dokuczyć biednemu narodowi! Tak i podobnie wygadują ludzie na podatki. Wygadują dziś, i dawniej tak samo wygadywali i pewno nigdy nie nastaną czasy, kiedy ludzie sami chętnie je płacić zaczną.

Tymczasem co my to dziś w Ewangelji słyszymy? „Oddajcie!" — oddajcie pieniadze, które noszą na sobie wizerunek jakiś.. Ot naprzykład, nasze polskie złote noszą wizerunek Orła polskiego, którego Rząd polski zastępuje, — Rząd drukuje i bije pieniadze, więc by trzeba powiedzieć: oddajcież co rządowego, Rządowi!" Podatki zawsze były i będą zawsze. Nie było kraju, państwa bez podatków i nie będzie nigdy. O tem niema co i pisać. Inna rzecz, że one powinny być sprawiedliwe i wówczas mniejby na nie ludzie narzekali. Chociaż ludzkie sprawy, zawsze ludzkie błędy mieć będą.

W Ewangelji dzisiejszej słyszymy jeszcze z ust boskich i inne słowo, a niem to: „oddajcież co jest Bożego Bogu!" Czyż nie jest ono ważniejsze od poprzedniego? Napewno! a to tak dalece, że możemy twierdzić, iż gdyby ludzie Bogu oddawali co się Bogu należy i to wszyscy, toby i to „co jest cesarskiego nie trudno było oddać cesarzowi" toby i podatki były sprawiedliwe i ci co je płacić mają, chętniej by je płacili.

Cóż to jest „bożego" w nas? Wszystko, bo nic w nas niema, czegobyśmy od Boga nie otrzymali. Lecz przedewszystkiem tą monetą bożą w nas, to dusza nasza nieśmiertelna, na obraz i podobieństwo boże stworzona. Miljony, miljardy Bóg w mennicy Swojej wybił i rozrzucił po ziemi, obdarzył niemi ludzi i od nich się zwrotu domaga: „oddajcież co Bożego, Bogu"! Choćby ją ktoś i bardzo uwalał w błocie i przyniszczył, zawsze jednak na niej widnieje wizerunek Stwórcy i jej Stwórca prawo do niej ma i z prawa tego pierwej czy później skorzysta. A jak też to dzisiaj ludzie myślą o tem? Jak? A wielu, bardzo wielu tak żyje i tak postępuje, jako ci faryzeusze z Ewangelji. Życiem swojem, a nieraz i ustami, odzywają się do kapłana: „godzili się płacić czynsz Bogu i o duszy myśleć, kiedy dziś ciało we większej potrzebie i we większej biedzie?" Tak mówią, a nie widzą, że ich dusze właśnie stokroć większa nędza i bieda trapi, bieda, która się może we wieczną biedę zamienić. To też do takich, ale i do wszystkich dziś Jezus się odzywa: „oddajcie co jest Bożego Bogu!" Nie wolno nikomu być głuchym na to wołanie, bo to i nawet na tych, którzy podatku władzy doczesnej płacić nie chcą jest sposób.

Sekciarstwo za granicą

Znane są nam wypadki, jak po utworzeniu Republiki czechosłowackiej wszczął się w niej żywy ruch sekciarski, zwany husytyzmem, przybierający niejednokrotnie formę ekscesów, jak naprzykład zburzenie słynnej statuy Matki Boskiej na moście praskim.

Obecnie ruch ów ogarnia całą Republikę czeską, przybierając różne formy. W samych Czechach i na Morawach tworzy się czeski kościół narodowy z kilku odłamami, w okolicach przemysłowych szerzą się cudaczne sekty religijne, liczące czasem po kilkadziesiąt wyznawców, na Słowaczyźnie zaś i na Rusi Przykarpackiej nawraca się tamtejszą ludność unicką na prawosławie. Zwolennicy narodowego kościoła czeskosłowackiego starają się obecnie przeszczepić swoje pomylone idee poza granice pomiędzy emigrantów czeskich.

Dużo hałasu swego czasu narobił wypadek takiego poronionego apostolstwa w Ameryce, gdzie niejaki Mrzena, mianujący się szumnie „najwyższą głową czeskosłowac-

kiego kościoła w Ameryce" i legitymując się paszportem czeskim, dostał się za kratki więzienne z powodu przekroczenia ustawy prohibicyjnej. Mianowicie sprytny ów „biskup" samozwańczy spotrzebował za wiele wina dla spełniania swej „funkcji kościelnej", co spowodowało zwrócenie uwagi policji amerykańskiej na jego sprawki. I wykryto, że Mrzena, wino owe sprzedawał różnym pokątnym, zakonspirowanym knajpom, ciągnąć z tego interesu pokaźne zyski. Sprawa skończyła się tem, że gorliwy ów sekciarz przez dwa lata będzie pokutował w więzieniu amerykańskiem, następnie zostanie wydalony z Ameryki. Drugi taki wypadek zdarzył się w Austrji, gdzie również jakiś samozwańczy „arcybiskup kościoła czeskosłowackiego", Rezniczek, został aresztowany przez władze austrjackie za cały szereg popełnionych oszustw, kradzieży hotelowych, fałszowania weksli, defraudacyj i za bigamję.

Obecnie, jak się dowiadujemy, sekciarze czescy zamierzają uszczęśliwić swemi nowinkami religijnemi także i Polskę, pragnąc przeszczepić na nasz grunt sektę husycką. Misji tej podjął się niejaki Zacharjasiewicz, o czem pisało „Czeskie Slovo", dodają od siebie, że tego rodzaju misja „zbliży do siebie serca polskie i czeskie". Przypuszczać należy, że policja polska rychło się uwinie i z takim Zacharjasiewiczem, podobnie jak to uczyniła policja amerykańska i austrjacka z jego poprzednikami. W każdym razie możemy już zgóry zapewnić „misjonarzy" husytyzmu czeskiego, że społeczeństwo polskie obejdzie się zupełnie bez ich „pociechy religijnej".

Czyżby nowy cud w Przechowie?

W Przechowie, w powiecie świeckim, wsi oddalonej zaledwie o 3 kilometry od Świecia, zdarzył się wypadek objawienia Najśw. Marji Panny dwom dzieciom.

Mianowicie we wtorek dnia 6 października dwie dziewczynki, niejaka Stefanja Jurczykowa i Irena Mączkowska, zbierały grzyby w lesie przy szosie prowadzącej do Terespola. Kiedy w godzinach popołudniowych wracały do domu i aby sobie skrócić drogę szły przez pole w kierunku do szosy i usiadłszy sobie, aby odpocząć na kamieniu, leżącem w polu, nagle w małem oddaleniu, gdzie stoi kilka drzew, objawiła im się Najśw. Marja Panna. Dzieci przelęknione udały się do domu, opowiadając o swem widzeniu rodzicom, którzy początkowo temu nie dawali wiary. Następnego dnia dzieci udały się znowu na miejsce objawienia, gdzie jak twierdzą, ujrzały ponownie cudowną Panienkę. Odtąd dzieci udają się codziennie po zachodzie słońca na owe miejsce. Towarzyszą im stale tłumy ze wsi okolicznych, któree się modlą żarliwie i odmawiają tutaj różaniec.

Czy nie powinno nas zastanowić, że wszelkie tego rodzaju objawienia, np. pasterce Bernadecie w Lourdes i dzieciom przy źródełku w Gietrzwałdzie (na Warmji) znachodzą się tylko w miesiącach poświęconych specjalnemu nabożeństwu? Obojętne jaką owe tajemnicze zjawy przybieraeją postać zewnętrzną lub świetlną, istnieniu tych „złudzeń", jak je psychologja określa, zaprzeczyć się nie da.

Władze duchowne nie patrzą na objawienia w Przechowie obojętnie, przeciwnie, śledzą dalszy ich przebieg poważnie, zajmując na razie, podobnie jak lekarz powiatowy w Świeciu, stanowisko wyczekujące.

Na zapytanie, czy na miejscu objawień nie stała ongiś Boża Męka (figura), najstarsi wiekiem mieszkańcy wsi Przechowa odpowiedzielei, że — nie! Było tam zawsze pustkowie, oddalone od traktu.

Kult adoracyjny Najświętszej Panny w okolicy Świecia i Chełmna, gdzie znajduje się cudami słynący obraz Matki Bożej w bramce, jest powszechny.

ZE ŚWIATA.

Niemcy jednem wielkiem więzieniem. Onegdaj ukazał się nowy dekret Rzeszy. Na szczególną uwagę jednak zasługuje fakt zawieszenia prawie wszystkich swobód obywatelskich, wynikających z konstytucji.

Zniesiona została swoboda osobista osób i nienaruszalności mieszkań, tajemnica pocztowa i telegraficzna, swoboda prasy, swoboda zgromadzeń, swoboda organizowania się i nienaruszalność własności. Pozatem dekret zawiera obostrzenia karne za zdradę główną oraz za tzw. zdradę literacką, popełnioną drukiem.

Śmierć wielkiego wynalazcy. W Ameryce zmarł **Tomasz Edison.** Przy zmarłym do ostatniej chwili czuwała żona i 6-ro dzieci. Edison zmarł w czasie snu.

Pruskie ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, ażeby z połowy wynagrodzenia urzędników państwowych płatnego w dniu 15 bm. wypłacić tylko zaliczki w wysokości 1/4 uposażenia miesięcznego.

Wielka katastrofa kopalniana na niemieckim Śląsku pod Bytoniem wydarzyła się onegdaj. Zawaliła się ściana węgla i zasypała 5-ciu robotników.

Wilhelm Miklas został ponownie wybrany prezydentem Austrji.

Z ROSJI SOWIECKIEJ. Za remont cerkwi pół roku więzienia. Ludowy sąd w Moskwie skazał na 6 miesięcy więzienia dwóch przedsiębiorców budowlanych, za to, że podjęli się remontu cerkwi.

Analfabeta dygnitarzem bolszewickim. Jest nim Iwan Rudsutak, powołany obecnie na inspektora pracy.

Dygnitarz ten jest z pochodzenia Łotyszem, a z zawodu pastuchem bez żadnego wykształcenia.

Bolszewicy gnębią Białorusinów. Władze sowieckie w Mińsku i na prowincji dokonały masowych aresztowań wśród członków byłego klubu narodowego białoruskiego.

Stany Zjednoczone.

Celem zażegnania klęski Hoover chce zaproponować powszechne, światowe moratorjum dla wszystkich na 5 lat. Czyli że przez ten czas nikt nikomu nie płaciłby długu.

Departament skarbu Stanów Zjedoczonych ogłasza, że w ciągu pierwszych trzech i pół miesięcy bieżącego roku budżetowego z dniem 1 lipca, deficyt budżetowy Stanów osiągnął sumę 500 miljonów dolarów.

Nowe bankructwa banków amerykańskich. „Franklin

Trust Company" w Filadelfji, którego depozyta wynoszą 22 miljony dolarów zamknął swe biura, podobnie jak 18 innych banków.

„Czciciele szatana" w Filandji. Prasa zagraniczna podaje sensacyjne wiadomości na temat praktyk satanistycznych (sekta czcicieli szatana) w Finlandji.

Aresztowany stróż trupiarni w Helsingforsie przyznaje się po dłuższych badaniach, że zamordował względnie użył do celów „czarnej mszy" 17 osób. Zwłoki tych nieszczęśliwych odkopano na jednym z cmentarzy w Helsingforsie.

Przyznał się do zamachu na pociągi w Bia Torbagy Niedawno na Węgrzech miała miejsce straszna katastrofa kolejowa. Aresztowany pod zarzutem zamachów kolejowych b. oficer pionerów Sylwester Matuska, przyznał się do udziału nietylko w spowodowaniu katastrofy kolejowej pod Bia Torbany, lecz również do technicznego przygotowania zamachu pod Jüterbogiem.

„Wolność przekonań" w republice czesko-słowackiej. Właścicielka majątku obok Pilzna, baronowa Juncker Bigatti, poleciła w kościele swej miejscowości odprawić Mszę św. w dniu 18 sierpnia, jako w rocznicę urodzin cesarza Franciszka Józefa. Sąd okręgowy w Pilźnie skazał ją na 14 dni ciężkiego więzienia, również i ksiądz, który Mszę odprawił, został skazany na taką samą karę.

Socjalista Mac Donald musiał opuścić zgromadzenie wyborcze. Audytorjum złożone z górników zajęło tak wrogą podstawę wobec Mac Donalda, że ten po półgodzinnem usiłowaniu zabrania głosu musiał opuścić zebranie.

8 grup bierze udział w wyborach angielskich, co jest zjawiskiem niespotykanem w historji Anglji. Konserwatyści, Labour Party wystawią po 500 kandydatów. Liberałowie prawicowi 30 kandydatów. Liberałowie rządowi 30 kandydatów. Liberałowie niezależni Lloyd Beorge'a 20 kandydatów. Grupa sir Oswalda Mosleya 18, komuniści 47 — oraz laborzyści, którzy zostali wierni Mac Donaldowi i popierają rząd około 50 kandydatów.

Posłowie katoliccy w Hiszpanji przeciw konstytucji. Katoliccy posłowie hiszpańscy wydali do narodu odezwę, w której oświadczają, że nie biorą udziału w obradach parlamentu nad opracowaniem konstytucji z powodu sposobu, w jaki załatwia się kwestje religijne. Uchwalona w ten sposób konstytucja nie zostanie zatwierdzona przez posłów katolickich.

Kobiety hiszpańskie w obronie religji. Delegacja kobiet hiszpańskich doręczyła prezydentowi kortezów memorjał, który zawiera 1.401.900 podpisów i domaga się: niezmieniania artykułu konstytucji z r. 1876 w sprawie stosunków między Kościołem i państwem bez uprzedniego porozumienia ze Stolicą Apostolską.

Olbrzymi posąg Chrystusa Króla nad zatoką Rio de Janeiro został 12 bm. odsłonięty. Posąg ten, dominujący nad miastem i zatoką Rio de Janeiro, ufundowany został przez naród brazylijski i jest wyrazem gorącego przywiązania Brazylji do wiary katolickiej.

Deportacja Trockiego. Rząd turecki deportował Trockiego, który zamieszkiwał dotychczas na wyspach Książęcych na morzu Marmurowem, do jednej z fortec w cieśni nie Dardanelskiej. Rząd turecki uważał, że ostatnie spotkania Trockiego z b. królem Amanullahem stanowiło niebezpieczeństwo dla pokoju na granicy turecko-perskiej.

Kanał Panamski za mały. Jak wiadomo, zbudowano poprzez wąskie połączenie lądowe, łączące Amerykę Północną z Ameryką Południową, kanał zwany Panamskim, który umożliwia bezpośrednią komunikację morską między Oceanem Atlantyckiem i Spokojnym. Kanał ten dzisiaj nie zdoła już zadość uczynić wymogom wzmożonego ruchu okrętowego. Oprócz tego kanał jest za mały dla statków bojowych.

Wobec tego postanowiono wybudować nowy kanał w republice Nicaragua.

Olbrzymi skarb oddała ziemia wieśniakom. W Belgji w podziemiach opactwa w Herain odkryto skarbiec pełen złota. Wartość skarbca oceniana jest na 100 miljonów franków. Pole, na którem znaleziono złoto, jest własnością wieśniaków belgijskich.

Skarb zostanie rozdzielony między wieśniaków, na których gruntach on spoczywał i tych poszukiwaczy, którzy dali wskazówki co do jego położenia.

Hiszpanja wypędza Jezuitów.

Konfiskata dóbr zakonnych. Zakaz nauczania.

Konstytuanta hiszpańska uchwaliła onegdaj rano 178 głosami przeciw 59 przy wtrzymaniu się licznych posłów od głosowania art. 24-ty konstytucji, co w praktyce oznacza wypędzenie Jezuitów z Hiszypanji.

Przeciw głosowali poza wszystkimi katolikami ziemianie, garstka posłów niezależnych, b. prezydent min. Alcala Zamora i minister spraw wewnętrznych Maura.

Głosowanie poprzedziła niezwykle namiętna dyskusja, która przeciągnęła się przez całą noc i trwała do rana. Posłowie katolicy starali się odroczyć głosowanie ale bezskutecznie. Oświadczyli oni, że konstytucji, która sankcjonuje prześladowanie religijne, nie mogą uznać i że na wypadek jej uchwalenia wycofają się z zgromadzenia narodowego Jeden z posłów (ksiądz) groził zbrojnym oporem przeciw antykościelnym dążeniom młodej republiki.

Po ogłoszeniu rezultatu głosowania podniosła się nieopisana wrzawa. Posłowie katoliccy opuścili salę obrad na znak protestu.

Osławiony paragraf 24-ty nowej konstytucji hiszpańskiej ma następujące brzmienie:

> Wszystkie wyznania są równorzędne i podlegać będą osobnemu prawu. Ani państwu, ani gminom nie wolno popierać zrzeszeń religijnych. Dotychczasowe państwowe wydatki na wyznania i duchowieństwo zostaną najpóźniej w przeciągu 2 lat zaniechane. Zakony religijne, które poza 3 ślubami zakonnemi składają jeszcze ślub inny, zostaną rozwiązane. (Chodzi tu o ślub Jezuitów, domagający się podporządkowania się władzy papieskiej). Dobra tych zakonów ulegną konfiskacie i zużyte zostaną na cele dobroczynne i oświatowe. Dla wszystkich zakonów wyda się osobną ustawę, która ustanowi kontrolę państwową nad zakonami i nakaże zakonom składanie sprawozdań z administracji dóbr. Nie wolno im bezpośrednio ani za pośrednictwem osób innych nabywać, albo zatrzymać majątki poza temi, które są im potrzebne na dozwolone cele i mieszkanie. Własność zakonów może być upaństwowioną.
>
> Zakazanem jest uprawianie przez zakony handlu i przemysłu, oraz nauczania".

Wszelkie zakony postawiono pod dozór policji i żandarmerji.

Tam gdzie leje się krew.

Najświeższe wiadomości zapowiadają w życiu politycznem Dalekiego Wschodu poważne zmiany. Podobno w Charbinie, Mukdenie, Tokio i Chabarowsku spotykają się i naradzają poważni działacze polityczni Japonji, Chin i Rosji. Japończykom udało się pomyślnie załatwić najdrażliwsze sprawy z Rosją, jak na przykład koncesje leśne i rybne. Stosunki wzajemne japońsko-sowieckie polepszyły się i Rosja podobno wcale nie jest nastrojona wojowniczo.

Oficjalny przedstawiciel Ameryki miał ogłosić, że sprawy polityczne w Mandżurji rządu Stanów Zjednoczonych wcale nie interesują... Jest to zwykły wykręt dyplomatyczny.

Także w Mongolji daje się odczuć wielkie poruszenie. W części Mongolji zwanej Chał-Cha wzmocniły się wpływy Rosji sowieckiej i utworzono tam nawet armję czerwoną. Natomiast w Barga-Chin i innych częściach Mongolji, Japonja stara się zdobyć wpływy.

Do stolicy Bargi przybył panczen-łama czyli „żywy bóg" mongolski. W miejscowości Hajłar odbyły się na cześć „żywego boga" wspaniałe uroczystości, w których brały udział wszystkie plemiona mongolskie, które zabrały ze sobą stada bydła, koni, wielbłądów i owiec. Przybyły nawet plemiona Burjatów, których pastwiska są pod władzą Rosji. „Żywego boga", niepokazującego swej twarzy, jadącego w samochodzie okrytym żółtym jedwabiem, eskortowało dziesiątki tysięcy jeźdźców na koniach i wielbłądach. Panował straszny tłok, gdyż każdy Mongoł starał się ucałować miejsce, gdzie stąpił „żywy bóg". Lud zbierał pył z pod jego stóp i połykał. Pył ten uznany jest za święty...

„Żywy bóg" podczas błogosławieństwa odkrył swoje oblicze, a lud padł twarzą na ziemię, poczem zaczęto znosić dary: skrzynie i worki skórzane napełnione srebrnemi dolarami i złotemi wyrobami. Sami książęta Bargi ofiarowali „żywemu bogowi" 300.000 srebrnych dolarów i ogromne stada najlepszych koni. Po uroczystościach religijnych odbyły się wyścigi konne na dystansie 25 wiorst z licznemi przeszkodami. Zwycięskiego konia ogłosił „żywy bóg" — koniem „świętym".

Do „żywego boga" przybyły liczne delegacje z Chałchi (Rosja) prosząc go, by ich wybawił z niewoli komunistycznej. Niższym lamom (kapłanom) polecił, ażeby nawoływali plemiona Mongolji do zaniechania życia koczowniczego a radził im budować miasta i wioski urządzać szkoły, zakładać drogi itd.

Przyjazd „żywego boga", panczen-łamy, do Mongolji oraz tłumne wycieczki Mongołów z sowieckiej części Mongolji dla naradzania się w jaki sposób walczyć z komunizmem, zaniepokoiły rząd sowiecki. Dla przeszkodzenia dalszym wystąpieniom panczen-łamy, ajenci z trzeciej międzynarodówki postanowili porwać „żywego boga". Zamachu miano dokonać podczas pobytu panczen-łamy w Gandżurze mieście płożonem blisko graicy sowieckiej. Porwania mieli dokonać ajenci sowieccy razem z młodymi Mongołami podczas nabożeństwa. Pewne grupy miały wywołać strzelaninę panikę wśród modlących się. W czasie zamieszania miano porwać panczen-łamę. Władze Chałchi były uprzedzone o spisku i usunęły niebezpieczeństwo grożące „żywemu bogu".

Wieść o zamiarze porwania łamy wywołała wśród Mongołów antysowieckie wrzenie, które trwa dotychczas i, jak twierdzą niektórzy, nietylko się nie zmniejsza, lecz ciągle wzrasta.

Z Prasy.

Endecy dalej „informują" zagranicę.

Dowodem już ze zdradą graniczącego warcholstwa są endeckie informacje w zagranicznych pismach codziennych.

W jednem z pism amerykańskich czytamy takie oto wiadomości o sytuacji w Polsce.

„Wewnątrz chaos, powiększa się, walka o utrzymanie równowagi budżetu i złotego tudzież o cpanowanie zupełnego kryzysu — trwa. Wyniki walki obecnego rządu i zastosowane środki obronne są więcej aniżeli problematyczne. Nie należy spodziewać się nic pozytywnego."

„Nie mniej sanacja — genjalna w systemie politycznym i w prowokacjach próbuje nadal szukać wątpliwych sukcesów w dziedzinie spisków i zamachów. Najłatwiej w tym względzie popisywać się fantazją choćby chorobliwą. Sanacja żyje pod obuchem i strachem wielkiego przewrotu ze strony opozycji. Wszelką akcję opozycyjną, stojącą nawet na gruncie legalnym uważa za akt rewolucyjny i antypaństwowy".

„Nie mniej nie więcej sanacja przewiduje na październik przewrót, który ma znieść z powierzchni życia błogosławione rządy sanacji. W akcji przewrotu — jak twierdzi opinja sanacyjna — ma wziąść udział cała opozycja z Dowborczyka i z Dowborczykami a zwłaszcza Halerczykami na czele. Całością akcji ma kierować generał Sikorski z zagranicy".

Gazetom rozszerzającym takie nieodpowiedzialne i głupie wieści powinien Rząd Polski odebrać debit pocztowy.

Brzydki to ptak, co własne gniazdo „kala" — i to jeszcze kłamstwem.

„Przegląd Katolicki" w artykule pt.

„SPRAWA CHŁOPSKA"

daje taką ocenę metod nowego „Str. Ludowego" w walce z inteligencją nie popierającą tego stronnictwa:

„W umieszczonych na łamach naszych artykułach wskazaliśmy już na niechętny i wprost napastliwy stosunek odłamów radykalnych chłopskich do inteligencji wogóle".

„Wyzwolenie" Nr. 36 pisze w ten sposób o roli nauczycielstwa na wsi:

„A jakie korzyści mają chłopi z tej wielkiej ilości urzędników, różnych kategoryj, co „inteligencją" siebie nazywają, a do których i nauczyciele chętnie się zaliczają, jako że są urzędnikami państwowymi? Wszak ta „inteligencja" poza swoją pracą biurową, sprawą chłopską wcale się nie interesuje, często zaś, aby się przypodobać wielkim panom występuje wobec ludu wrogo i sprzecznie z interesem wsi. Tego właśnie dowodem były ostatnie wybory.

Wiemy dobrze o tem, że tak panowie urzędnicy jak i nauczycielstwo miało nakaz oficjalny i nieoficjalny jak ma głosować i niktby nie miał do nich żalu, gdyby oni wszyscy jako zależni w swoim bycie, usłuchali swoich władz, skoro dotychczas nie zdobyli sobie swobody przekonań. Lecz co innego jest niewolniczo usłuchać samemu, a co innego namawiać innych, niezależnych ludzi. A jeszcze jest gorzej, gdy różnemi sposobami wywiera się nacisk na ogół, nadużywając swego służbowego stanowiska. A iluż to nauczycieli, wraz z urzędnikami miejskimi, wraz z policją, a często obok niemiłosiernego dla chłopów egzekutora biegali z jedynką, że mało nie poszaleli. Czyż aż do tego stopnia trzeba było słuchać nakazu władz? Czy ci nauczyciele, co tak gorliwie agitowali, wbrew interesom chłopskim, nie zdawali sobie sprawy, że to jest kopanie przepaści pomiędzy wsią a nauczycielstwem?

Chyba już i „Głos Nauczycielski" zrozumiał, że takie postępowanie nie leżało ani w interesie samego nauczycielstwa, ani w interesie wsi, tylko nie ma odwagi, do tego otwarcie się przyznać i tych kolegów potępić.

Następnie pismo potępia wysługiwanie się nauczycielstwa rządzącemu stronnictwu. Pamiętamy doskonale, że wysługiwanie się chłopskiemu radykalizmowi poczytuje za jego obowiązek.

Wszystko to rzuca ciekawe światło na stosunki wiejskie.

Mądrale przemądrzali.

Kiedy rozeszły się wiadomości, że pieniądz angielski załamał się i stracł piątą część swej wartości, równocześnie dowiedzieliśmy się że wśród niektórych ludzi w Polsce powstał popłoch.

Szeptano po kątach i naradzano się z cicha, niektórym zasobnych osobistościom bardzo wyciągnęły się miny. Okazało się bowiem, że mamy w Polsce takich mądrali, którzy poważne kapitały swoje ulokowali w Banku Angielskim. Nie dowierzali Polsce i złotemu polskiemu. Niech tam inni tracą — mówili sobie po cichu — w razie czego my ocalimy swoją skórę i nasze kapitały w Banku Angielskim.

Zamiast tedy użyć swoich kapitałów czy to w przemyśle, handlu, lub w rolnictwie w Polsce, samoluby te trzymały swe pieniądze w Banku Angielskim bez pożytku dla siebie i z wielką szkodą dla Polski. Aliści, pewnego dnia mądrale ci dowiedzieli się, że stracili piątą część swych kapitałów, umieszczonych w Anglji. Nie pili, nie jedli, a grube pieniądze stracili. Dobrze wam tak, pomyśli niejeden, czemu nie trzymaliście pieniędzy w Polsce, w złotych polskich. Dostalibyście tutaj dobry procent i nie stracilibyście ani grosza. Krajowi zaś przynieślibyście pożytek bo pieniądze wasze poszłyby do obrotu w Polsce, dałyby ludziom pracą i zarobek.

Nie zdążyli jeszcze ochłonąć nasi mądrale, którzy zawierzyli pieniądzom angielskim, gdy przychodzi nowa bieda na innych mądrali przemądrzałych, na amatorów dolara.

Nie brak tych „dolarowiczów" nie tylko po miastach i miasteczkach, ale i po wsiach naszych. Kręcą nosem na złotówkę polską, a cmokają z zachwytu gdy im dolar do ręki wpadnie. Zaraz go chowają do kuferka, do jakiej skrytki potajemnej. Niech tam leży na czarną godzinę! Dolar, to pieniądz pewny, nigdy nie straci na wartości, bo Ameryka bogata. Nasza Polska biedna, niewiadomo jeszcze co ze złotówką będzie.

Tak rezonowali przemądrzali mądrale po naszych wioskach, miastach i miasteczkach.

Niejednemu myszy i szczury zgryzły dolary ukryte w schowku, innemu pożar zniszczył, lub zły człowiek wyśledził i ukradł. Ale nie odstręczało to ich od dolara. Każdy chwytał go chętnie i chował głęboko, niezastanawiając się jak ciężką krzywdę wyrządza przez to polskiemu złotemu, a przez to i całemu ogółowi polskiemu.

Aż tu przychodzi i na mądrali dolarowych czarna godzina. Dolar traci dzisiaj na kursie, ponieważ Amerykanie zanadto szeroko rozpuścili swe pieniądze po świecie. Wypożyczyli wielkie kapitały Niemcom, których Niemcy oddać im nie chcą, wypożyczyli Anglji. Anglja też popadła w kłopoty. Dzisiaj złoto ucieka ze Stanów Zjednoczonych do Francji, banki amerykańskie zawieszają wypłaty, bezrobocie dochodzi do ogromnej liczby kilku miljonów głów. Źle dzieje się z dolarem. Dolar w Warszawie już spada, traci na wartości.

Kto ma schowane dolary, uczyni najlepiej, gdy wymieni je na złoto polskie i ulokuje w jakiej pewnej Kasie, np. w Pocztowej Kasie Oszczędności. Procent mu idzie, pieniądze w każdej chwili odebrać może, nie jest narażony na to, że straci na wartości.

Trwałe rządy w Polsce, bardzo ostrożna działalność Banku Polskiego, zapewniają trwałość pieniądza polskiego. Dlatego ze wszystkich mądrali najmądrzejszy naprawdę jest ten, kto się trzyma własnego polskiego złotego. — Człowiek prawdziwie mądry wie, że jemu będzie dobrze, gdy wszystkim w Polsce będzie dobrze, że niema szczęścia dla jednostki, gdy niema szczęścia w gromadzie.

Spłacanie zaległości podatkowych w naturze.

Projekt ustawy o spłacaniu zaległych podatków bezpośrednich w naturze, uchwalony przez sejmową komisję skarbową, ma na celu ułatwienie płatnikom uiszczenia zaległych podatków. Ma on również cel społeczny, ponieważ pobrane w naturze, mają iść w całości na pomoc dla bezrobotnych.

Jako zachętę do spłacania zaległych podatków w naturze ustawa przewiduje, że płody rolne przyjmowane będą po cenach wyższych o 10 proc. od miejscowych cen rynkowych. Wprowadza więc ona nietylko pomoc w oczyszczeniu hipoteki gospodarstw z zaległych podatków, ale nad to daje korzyść pozbycia się przez podatnika, posiadanych towarów po cenach wyższych od tych, które otrzymałby przy sprzedaży z wolnej ręki. Ustawa ogranicza tę możność spłacania podatków w naturze do towarów masowego użytku i pierwszej potrzeby. Czyni to zarówno ze względu na łatwość ustalania cen tych artykułów, jak i dostosowanie ich do akcji niesienia pomocy w naturze bezrobotnym. Według uchwalonego projektu podatki w naturze można będzie spłacać nietylko żytem, pszenicą, jęczmieniem, ziemniakami i węglem, ale również grochem, gryką i drzewem opałowem. W ten sposób pomyślana ustawa nie może w żadnym wypadku pogorszyć niczyjej sytuacji, jak to słusznie podkreślił w swem przemówieniu na komisji sejmowej p. wiceminister skarbu Zawadzki, lecz przynosi płatnikom znaczną ulgę. Możność spłacania zaległych podatków w naturze usuwa bowiem groźbę ściągania tych należności przez licytację, która niszcząc podatnika, przynosi jednocześnie mininalne wpływy skarbowi państwa. Jest to więc sposób, który przynosząc korzyść zarówno podatnikowi jak i fiskusowi, daje jednocześnie podstawę do rozwinięcia na szeroko zakrojoną skalę przy pomocy dla bezrobotnych w naturze.

Projekt ustawy tej, posiadającej duże znaczenie dla złagodzenia obecnych trudności gospodarczych, spotkał się na komicji sejmowej z sprzeciwem ze strony lewej opozycji sejmowej, która jednak nie potrafiła wysunąć argumentów natury gospodarczej. Wystąpienie to nosiło więc charakter czysto polityczny, nie mający zresztą nic wspólnego z opracowywaną ustawą. Należy zauważyć, że pobór podatków bezpośrednich w naturze nie jest rzeczą nową w Polsce. Podobna ustawa została wydana w marcu 1926 roku, a więc za czasów rzadów sfederowanej sejmokracji, w której brali udział między innymi socjaliści i piastowcy. Wprowadzony jednak wówczas przymus dostarczania produktów na zapłacenie należności podatkowych według cen rynkowych nie dał pozytywnych wyników, jeżeli chodzi o spłacanie podatków zbożem.

Stow. Mł. Pol. Szkołą życia rolniczego.

Jedna z największych bolączek dzisiejszego rolnictwa jest mała frekwencja w szkołach rolniczych. Temu brakowi starano się zaradzić przez uwzględnienie konkursów przysposobienia rolniczego. Uczestnicy konkursu łączą się w zespoły po 6—12 chłopców lub dziewcząt, wybierając sobie temat, którym może być albo uprawa (kukurydzy, ziemniaków, pomidorów, buraków i t. d.) albo hodowla (trzody, królików, kur lub gołębi i t. d.). Konkursiści prowadzą daną hodowlę czy uprawę na podstawie szczegółowych instrukcyj oraz wskazówek inspektorów, a za najlepsze wyniki pracy otrzymują nagrodę. Takie współzawodnictwo między członkami zespołu i między zespołami jest niemałem bodźcem do pracy. Interesujące cyfry z dziedziny konkursów znajdujemy w świeżo wydanem sprawozdaniu Zjednoczenia Młodzieży Polskiej za rok 1930. W Polsce było w tym roku wszystkich zespołów konkursowych 7071 z 35.708 uczestnikami. Z tego S. M. P. dostarczyło 3048 zespołów z 23.080 uczestnikami. Tematów konkursowych było 25 procent doprowadzonych do końca konkursu zespołów wyniósł 69 proc. Z tematów konkursowych Zjednoczenie najbardziej propagowało kukurydzę, urządzając ogólno polski konkurs uprawy tej tak ważnej, ale tak

mało docenianej w rolnictwie naszem rośliny. Konkursy były finansowane przez państwo i samorządy, oprócz tego przeszło 100 tys. złotych wyłożyła organizacja S. M. P. z własnych funduszów, co świadczy o docenianiu tej pracy przez młodzież i o tem, że umie ona dla dobrego celu ponosił ofiary. Warto podkreślić, że katolickie S. M. P., w którem zresztą najliczniej skupia się młodzież wiejska, wykazują największe wyniki z pośród wszystkich organizacyi biorących udział w konkursach, co świadczy o docenianiu przez Zjedoczenie wychowania praktycznego obok religijnego i moralnego.

POWSINOGA
:—: HUMOR I SATYRA POLITYCZNA :—:

Wywiad z Wickiem.

Znalazłem go u Wojsa.

Było to w Brzesku.

Popijoł se z filiżanki śpirytus i kiełbasą zagryzał, jako że ślubował przed narodem, że gorzały pić nie bedzie, pokiel sanacyja nie odda mu władzy.

Stanąłek w progu i chrząkam. Spojrzał na mnie, splunął i krzyknął ku bufetowi: — Daj mi ta piątą kawę, ino przez cykorji.

Przynieśli, nadpił kapkę i znowu spojrzał na mnie, tym razem łaskawiej ale wse jeszcze wilkiem.

— Na przyśpiegiś przyszedł powsinogo sakramencki, he?

— Wicuś — rzekę przystępując ku niemu, — nie gniewaj sie bracie za tego „słomianego króla" bo to nie ja, ba takie wypisały, co cie lepiej znajom, twoje somsiady, a że te piosenkę już sycka dziady po Polsce śpiwajom, to ich zarobek. Daj, niech se i dziady zarobiom.

— Juz, dobrze dobrze, ale poco za mną łazis? Sam widzis, że kawę ino piję, a wnetki bedem jako ten Gandhi kozę cyckał, chyba rządowi sie zechce i syćkie kozy zmonopolizować, to i tego nie stanie. Syćko bez tych moich kamratów i bez politykę.

— Jak tam Wicuś z polityką, pytom.

— Ehe! tu cie mom! wywiad chces robić? O politykę pytosz? Niechta, opowiem ci, bo mie jęzor swędzi, jako żem dawno nie wygadał się, jak się patrzy.

— Z polityką — rzecze — źle.

— Bez co źle Wicuś?

— Bo mie w niej mima!

— To gwarzysz Wicuś, że jak ty bedzies, to bedzie lepiej?

— Mnie bedzie lepiej gamoniu, mnie!

— Aha, pojmuję, a Wicuś, powiedz mi, bom ciekawy, jakby to było z tym nowym waszym rzadem?

— A byłby. Amatorów dość.

— A chtoby był? Ministrem od wewnętrznych spraw?

— Jabym chciał — no mówiom, że nolepszy byłby Kiernik.

— Aha — a od oświaty.

— Putek, ten ma łeb.

— A ks. Panaś?

— Ten byłby wiceministrem — ale i tak **oni** sie sprzeciwiom.

— A co za oni?

— Ano Liebermann Herszko. Ciołkosz, socyjoły

— A Wicuś, a przy tobie to nie bedzie bezrobocia?

— Bedzie, ino inkse. Syćka bedom do góry brzuchami leżeli i nic nie bedom robić, a do gęby be sie im loło z nieba: gorzała, miód i inksza mokrość. Jeść nie bedzie co ale przywykną.

— Aha — a o sobie Wicuś toś nie wspomniał. Cóześ bracie taki skromny?

— Ja? to chyba nie trza wspominać. Ja — nie wiesz?

— Nie wiem Wicuś. Wójtem chciałbyś być z powrotem?

— Głupiś.

— No a cym? Nie wiem Wicuś, nie gniwoj sie mój miły, ale nie wiem, choć weż i zabij.

Wicuś posmutniał. — Nie gniewom się, bo nie ino ty Powsinogo, ale i moje piastowcy nie chcom sie domyślić i kiej było głosowanie na prezydenta, to za kiem inszym głosowali.

Rzekłszy to, chwycił filiżankę i wypił ją duszkiem, jaże mu oczy na wierch wysły! Otworzył gębę i łypał ocami, nie mogąc rzec słowa.

Przeląkłem się i chciałem już lecieć po doktora, po Fajwla, abo po inksego. ale Wicuś przysedł do siebie, odsapnął, jakoby z tamtego świata wracał i rzekł: Zapomniałem, że to nie kawa. Rzekłszy to zabrał kapelus i nie pożegnawszy się ze mną trzasnął drzwiami i poszedł.

KRONIKA.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Październik.

25 Niedziela: 22 po Ziel. Św.
26 Poniedziałek: Ewarysta M
27 Wtorek: J. Chr. Króla.
28 Środa: Szymona i T.
29 Czwartek Narcyza
30 Piątek: Marcella, Zen.
31 Sobota: Lucylli p. m.

——o§o——

Marsz. Piłsudski zwiedzi kęs świata. Marsz. Piłsudski polecił zaopatrzyć swe dokumenty podróżne prócz wizy rumuńskiej także wizami: turecką, grecką, egipską i palestyńską. Liczą się z faktem, że po spoczynku w Rumunji marszałek Piłsudski podejmie podróż po tych krajach.

Aresztowano znów 48 komunistów. Warszawska policja polityczna przeprowadziła aresztowania wśród działaczy komunistycznych i aresztowała około 48 osób.

22 listopada odbędą się wybory w okręgu przemyskim. Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wewnętrznych ustaliło już termin wyborów, które jak wiadomo, zostały unieważnione na skutek wyroku Sądu Najwyższego.

Szubienica dla skrytobócy. Przed sądem w Krakowie zakończyła się rozprawa przeciw Ręczmieniowi, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa popełnionego na osobie śp. Ginalskiego. Trybunał ogłosił wyrok skazujący Ręczmienia na karę śmierci przez powieszenie.

Tajemnicze zabójstwo gajowego. W lasach kopylickich w powiecie łuckim, nieznani sprawcy zamordowali miejscowego gajowego Jakima Szyżyka.

Więzień, który nie chciał opuścić więzienia. Wielką sensację wywołała w Samborze wiadomość o... eksmisji więźnia z więzienia samborskiego.

Za karę odsiadywał tu karę 3 miesięcznego więzienia Hryń Pawluk. Gdy wreszcie dozorca oznajmił mu, że jest wolny, więzień bynajmniej nie poczuł się szczęśliwym. Nie Nie pomogły żadne perswazje. Hryńko był na nie głuchy i wydawał tylko jakieś nieartykułowane dźwięki. Ponieważ okazało się, że on jest zupełnie zdrów, 2 więźniów odprowadziło owego opornego exkolegę do urzędu gminnego, skąd zostanie odesłany do wioski rodzinnej. Ochrony lokatorów w więzieniu dotąd niema.

Napad bandytów na plebanię. Dn. 14 bm. trzech zamaskowanych i uzbrojonych osobników po wyważeniu głównej bramy weszło do probostwa w miejscowości Ćwiklice, powiatu pszczyńskiego. Po zterroryzowaniu proboszcza X. Vogta bandyci skradli większą ilość wartościowych rzeczy, oraz 4.000 zł.

Aresztowanie fałszerzy 500-złotówek. W związku z wykryciem afery fałszowania banknotów 500-złotych policja aresztowała w Wiedniu dwu braci Piotra i Stanisława Szańców oskarżonych o współdziałanie w fabrykacji falsyfikatów.

6000 ton węgla dla bezrobotnych. Śląski urząd wojewódzki zwrócił się do górnośląskiego związku przemysłowców górniczo-hutniczych o bezpłatne odstąpienie większej ilości węgla dla bezrobotnych województwa w zimie br. Wymieniony związek oświadczył się za ofiarowaniem 6 tys. ton węgla.

Znowu zamach na pociąg. W pobliżu stacji Budogaje pod Wilnem funkcjonarjusz kolejowy znalazł żelazny hak znacznej wielkości umocowany między złączami szyn. Hak mógł spowodować wykolejenie pociągu.

15-letni morderca. W lesie obok wsi Widły znaleziono martwego 15-letniego Bolesława Hrynkiewicza. Zabójstwa dokonał 15-letni mieszkaniec tejże wsi Wiesiełow na tle osobistym.

Niemiecki urzędnik policyjny skazany za szpiegostwo. W Ostrowie Wielkopolskim sąd okręgowy skazał A. Preissa, sekretarza niemieckiej policji kryminalnej w Namslau (Namysław) na 10 lat ciężkiego więzienia za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

—o§o—

Nowość!

Wkrótce wyjdzie z druku książka Ks. Dr. Czuja pt.: „Z podróży na Wschód“. Barwne i ciekawe opisy znają już Czytelnicy z fejletonów „Ludu Katolickiego“. Zamówienie przyjmuje nasza Administracja; cena egzemplarza 2.50 zł. z przesyłką od 10 egz. opust 25 proc.; na miejscu w Administracji cena 2 zł.